

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godz. 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Sprawy polskie w Paryżu

W związku z pobytem Naczelnika Państwa i ministrów polskich Sosnkowskiego i ks. Sapiehy w Paryżu, donoszą, że w sprawie śląskiej Francja jest stanowczo zdecydowana wymagać, żeby plebiscyt odbył się możliwie najrychlej, dalej, żeby mieszkańcy miejscowi głosowali w innym terminie, niż emigranci, żeby załogi koalicyjne zostały wzmocnione i żeby rezultaty plebiscytowe były wzięte jako podstawa do wytknięcia granicy polsko-niemieckiej.

W kwestji litewskiej Francja zawsze jest zdania, iż najlepszym rozwiązaniem konfliktu polsko-litewskiego byłoby porozumienie, oparte na zasadzie federacji, lecz Francja rozumie, że obecne nieprzejednane stanowisko rządu kowieńskiego uniemożliwia teraz taką politykę. Wobec tego Francja uznaje w warunkach bieżących za najlepsze wyjście konsultację ludności w Wilnie i przagnie, żeby ta konsultacja odbyła się jak najszybciej.

Francja przyjęła z radością do wiadomości fakt umowy wojskowej między Polską i Rumunją, opartej na wzajemnej pomocy obrony granic przeciwko bolszewikom. Możliwe jest, że później Francja przyłączy się do tej ugody. Na razie Francja robi wszystko, co od niej zależy, żeby podróż ministra Sapiehy do Bukaresztu uwieczniona została wzmocnieniem porozumienia polsko-rumuńskiego.

Co do rokowań ryskich, to Francja pragnie ich rychłego zakończenia, gdyż życzeniem jej jest, żeby wreszcie pokój nastąpił we wschodniej Europie.

Sprawa Galicji Wschodniej była również rozpatrywana podczas tych konferencji. Obie strony uznały, że kwestja ta została uregulowana de facto, a sankcja prawna nie jest rzeczą palącą.

Co do polskiego mandatu militarnego w Gdańsku, otrzymano wiadomość, że wysoki komisarz Ententy generał Haking wysłał do Ligi Narodów raport, Polsce nieprzychylny. Możemy liczyć na to, że Francja użyje całego wpływu, żeby kwestja była rozstrzygnięta na naszą korzyść.

Umowy handlowe, finansowe i militarne zostaną podpisane.

Podróż Min. Steczkowskiego

Minister skarbu Steczkowski wyjechał w piątek dnia 11 bm. do Rygi. Jak wiadomo, rokowania pokojowe utknęły, a prace komisji redakcyjnej zostały na razie przerwane. Bolszewicy grają na nieustanne przewleknięcie rokowań, idąc na rękę Niemcom w walce o Górny Śląsk. Wielkie trudności wywołuje sprawa odszkodowań za mienie obywateli polskich, reewakuacji taboru kolejowego i udziału Polski w złocie rosyjskim.

Po powrocie z Rygi min. Steczkowski uda się do Paryża w celu prowadzenia tam rokowań w sprawach finansowych.

Porozumienie w sprawie wydania złota

Polska otrzymuje 30 milionów 700 tysięcy marek w złocie

„Siewodnia“ komunikuje, że między delegacją polską i sowiecką nastąpiło porozumienie w sprawie złota. Delegacja polska zgodziła się na propozycję delegacji sowieckiej, na zasadzie której Polska otrzymuje od Rosji 30 milionów 700 tysięcy marek w złocie. W kołach konferencji przypuszczają, że po rozstrzygnięciu tej ważnej kwestji, dalsze pertraktacje odbywać się będą w przyspieszonym tempie i że podpisanie traktatu pokojowego może jeszcze nastąpić w ciągu bieżącego miesiąca.

Sprawa kościoła w Czechach

Praga. Wedle doniesień z Rzymu konferował dr. Benes z msgr. Gasparim w sprawie rozdziału kościoła od państwa i tak zw. kościoła narodowego w Czechach.

W Sejmie zgłosili socjaliści interpelację w sprawie obsadzenia 2 biskupstw ruskich w Czecho-Słowacji, a mianowicie w Prenovie i Munkaczu. Interpelacja podnosi, że biskup z Prenova ks. dr. Nowak przebywa od kilku miesięcy stale w Budapeszcie, a biskup w Munkaczu, ks. dr. Pap nie chce złożyć przysięgi na wierność Czecho-Słowacji.

Polska i Litwa Środkowa

Z Wilna donoszą: Rząd polski dał Litwie Środkowej pożyczkę na odbudowę zrujnowanych gospodarstw wiejskich. Administracja Litwy Środkowej będzie wkrótce ujednoliconą z administracją polską.

Możliwość wybuchu przesilenia gabinetowego

Warszawa, (Telef.) W kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, że wobec stanowiska Narodowej Partji Robotniczej i Wyzwolenia, uwidaczniającego się w agitacji politycznej na prowincji, a skierowanej przeciw osobie Prez. Min. Witosa, możliwym jest wybuch przesilenia gabinetowego.

Demonstracja bezdomnych

„Russunion“ komunikuje, że osoby nie mogące dostać mieszkania w Pradze, urządziły na ulicach miasta demonstrację, wożąc swe rzeczy na ręcznych wózkach i domagając się rozstrzygnięcia kryzysu mieszkaniowego. Policja uspokoiła demonstrantów. Związek bezdomnych wydaje w Pradze specjalne pismo, poświęcone sprawom mieszkaniowym.

Wicemin. Wróblewski — ambasadorem polsk. w Londynie

Warszawa, (Telef.) Korespondent Wasz dowiaduje się z miarodajnego źródła, że ambasadorem polskim w Londynie mianowany zostanie podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów Dr. Wróblewski.

Wicemin. Wróblewski wymieniany był także jako kandydat na stanowisko Wojewody krakowskiego.

Cerkiew prawosław. w Polsce

Dowiadujemy się, że na jednym z ostatnich posiedzeń komisji redakcyjnej w Rydze, w punktach dotyczących mniejszości, przedstawiciele sowiektów zgodzili się na redakcję odrębnych artykułów, z której wynika, iż Rosja nie będzie się mieszała do naszych spraw dotyczących cerkwi prawosławnej w Polsce.

Postulat tedy, poruszony w prasie polskiej, uzyskał oficjalną aprobatę w traktacie pokojowym.

12-godzinny dzień pracy w fabrykach sowieckich

We fabrykach sowieckich w Rosji wprowadzono 12 godzinny dzień pracy.

Historja Manifestu W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza

W „Revue des Deux Mondes“ p. Paléologue ogłasza swe wspomnienia z czasów, gdy był ambasadorem w Petersburgu. W chwili wybuchu wojny miał dłuższą rozmowę z min. Sazonowem.

„Teraz — powiedział Sazonow — powierzę Panu tajemnicę, wielką tajemnicę... Cesarz postanowił odbudować Polskę i nadać jej szeroką autonomję... Te zamiary będą obwieszczone Polakom w manifestie, który ogłosi wkrótce Wielki Książę Mikołaj i który J. C. Mość rozkazał mi przygotować.

— Bravo! Jest to gest wspaniały, który znajdzie oddźwięk olbrzymi nie tylko wśród Polaków, lecz i we Francji, w Anglii, w całym świecie. Kiedy manifest będzie ogłoszony?

— Za trzy lub cztery dni... Przedstawiłem mój projekt cesarzowi, który w ogólnych zarysach go aprobował; dzisiaj przesyłam go Wielkiemu Księciu Mikołajowi, który może zażąda kilku zmian w szczegółach.

— Ale dlaczego cesarz powierza Wielkiemu Księciu ogłoszenie manifestu? Dlaczego nie ogłasza go sam, jako akt bezpośredni swej woli zwierzchniczej? Efekt moralny byłby daleko świetniejszy.

— Była to również moja myśl pierwotna. Ale Goremykin i Makłakow, którzy są wrogami odbudowa-

Pojedyncze egzemplarze

„DZIENNIKA NARODOWEGO“

nabywać można

w kiosku kolejowym, w księgarniach: p. Manteya, p. Wiśniewskiego (dawniej Szustra), w trafice p. Bokalskiej w sklepie p. Nowakowskiej — Kaliska, w Administracji „Dziennika Narodowego“, w bufecie na stacji w Kamińsku i w bufecie na stacji w Sulejowie.

Cena egzemplarza 6 mk.

nia Polski, zauważyli nie bez słuszności, że Polacy galicyjscy i poznańscy są jeszcze pod władzą austriacką i pruską, że podbój tych dwóch prowincji jest tylko przewidywaniem, nadzieją; że wobec tego cesarz nie może godnie zwrócić się osobiście do przyszłych poddanych; że Wielki Ks. Mikołaj przeciwnie nie przewyższyłby swej roli naczelnego wodza rosyjskiego, zwracając się do ludów słowiańskich, które wyswabadza... Car Mikołaj przyłączył się do tej opinji.

Pod adresem Urzędu gminy Rozprza i Policji

Rozprza, 10 lutego

(Od naszego korespondenta)

Od pewnego czasu na drodze wsi Bagno — Cekanów na rzece Luciąży most zerwany jest w połowie i podróżni jako też przejezdni przechodzą, a nawet przeprowadzają konie i wozy po dwóch balach.

Były już wypadki, że ludzie wraz z koniami i wozem znaleźli się na dnle rzeki, głębokiej na parę łokci.

Dotychczas Urząd gminy ani też Policja nie zamknęła drogi i nie postawiła znaków ostrzegawczych, a podróżni i to przeważnie nocą pławią na takim mrozie w wodzie, nie mówiąc już o tym, że są narażeni na utratę zdrowia, lecz i życia wraz inwentarzem i dobytkiem.

Na nieszczęście o kilkanaście kroków znajduje się drugi most, który znowu grozi ruiną i jest bez bocznego ogrodzenia. A dalej! W Rozprzy przy młynie to trzeci wzór pierwszych dwóch mostów. Jeżeli tą drogą poruszą karygodne niedbalstwo Urzędu gminy to zapytuję się, co robi Policja, albo co robią oba Urzędy i po co istnieją?

Może pan Starosta wniknie w położenie podróżnych i zarządzeniem swem położy kres niebezpiecznej sprawie.

— Od Wydawnictwa. Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna papieru, materiałów i robocizny zmusza nas do podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza niedzielnego „Dziennika Narodowego“ do mk. 6. Prenumerata do 1 marca pozostaje bez zmiany.

Szkoła i hasła partyjne

Stronictwa polityczne, które nie bezpośrednio za pomocą państwowych organów działają, stały się jednym z najważniejszych elementów polityki.

I u nas mimo stułetniej niewoli i mimo życia zamkniętego w sobie, pozbawionego pola działania, wyrobiły się przeważnie stronictwa polityczne, będące ośrodkami krystalizacyjnymi myśli i czynu w chwilach najbardziej krytycznych i przełomowych.

A obecnie po dwóch latach, gdy zerwały się łańcuchy, trzymające naszą skutą u brzegu i nie pozwalając jej wypłynąć na pełne wolności morza, wre teraz w całej Polsce życie polityczne. Powstają bowiem coraz to nowe stronictwa i zrzeszenia celem wyrabiania opinii publicznej i ducha politycznego i krzewienia obywatelską i narodową świadomość. Niestety, służą one często jako motyw budzenia wśród szerokich mas społecznych antagonizmów, przez co słabnie tak wzajemne zrozumienie i uznanie, jak i nie mniej solidarność bytu, myśli, czynu i uczucia.

A przecież stronictwa klasowe i zawodowe, które stawiają swój klasowy interes wyżej od interesu całego społeczeństwa, pracując bez poczucia odpowiedzialności i tym samym wytwarzając podatny grunt, aby mnożyły się cmy niskich instynktów i majaczeń agitatorskich.

Mamy liczne dziedziny ogólnonarodowej doniosłości, gdzie wnoszenie partyjnego ducha jest szkodą zepsucia, szkodzącą tylko rozstrój oraz ciasnotę i krótkowidztwo tj. truciźną, która szybko wnikać w duszę, przysięga moralną wrażliwość i osłabia społeczną energię.

Do takich dziedzin należy m. i. i nauka. Tu partyjne zachcianki nie mogą mieć dostępu, tu nie wolno używać tej broni. Nauka i szkoła ma cel narodowy, ogólne zadanie, jej obowiązkiem jest dostarczanie umysłowej strawy i krzewienie kultury ducha i zasad religijnych.

Z tego wynika, że nie może i nie powinna służyć jako narzędzie i środek partyjnej propagandy, bo inaczej doprowadzi do zmiany myśli i czynu.

Niestety, nieraz zapoznaje się młodzież szkolną rychlej z nauką partyjności, niż z tą nauką, co wszczepiając w młode pokolenia miłość do kościoła, miłość do dzie-

jów ojczyźnych i tradycji narodu, miłość do pamiątek, wspomnień i właściwości rodzinnych, tworzy fundament pod przyszłą działalność na szerokiej arenie życia publicznego.

Przeciw takiej demoralizującej robocie, wystąpić musi, partia siłą samoobrony, w zwartych szeregach cała młodzież polska. Młodzież pokazać musi tutaj, że jest złączona jednością myśli, dążeń i gotowa jest stanowczo do walki z tymi, którzy pchnąć ją chcą na fałszywe i błędne tory.

Bo jak hasłem dzisiaj każdego polaka obywatela, tak również i hasłem młodzieży jest: „Naród to — ja, ja mam odpowiedzialność za cały naród a naród za mnie; sumienie moje — to sumienie całego narodu”!

Młodzież przedewszystkiem musi pokazać, że najwyższemu jej wskazaniem nie są interesy konkretnych społecznych grup lecz dobro narodu jako takie, a przez to pokazać młodzieży, że istotnie dorosła zadaniom chwil obecnych, służąc nie stronniczemu, ale ogólnemu dobru.

Stronnicze dążenia i tendencje, wpojone w umysł z istoty swej ponadpartyjne obniżają myśl i poziom moralny, a wciśkając jarzmo osobistych zachcianek i swawoli, wnosząc rozterkę w sumienie i rozpręgając wolę jednostek. Indywidualizm, hołdujący tylko celom partyjnym, to ujemne siły, to lichy i kruchy materiał dla sprawy społecznej. Wchłanianie bowiem w siebie hasła klasowych podkopuje spójność narodową, przysposabia grunt pod przyjęcie posiewu prądów rozkładowych, a na rozkładzie, jak wiadomo, nie można budować przyszłości.

Szkoła to środek spotęgowania narodowej siły. Dźwigają ją spójność i solidarność społeczna, podkopują i niszczą społeczne zatargi i antagonizmy. W szkole przecież czerpać ma i musi młodzież siłę i moc ze źródeł umysłowości wiecznie świeżych, z tworów i dzieł, co to były i są osłoda i pociecha dawniejszych i współczesnych pokoleń.

Gdyby już tu w niej kielkować zaczęło niezdrowe ziarno partyjności, to pamiętajmy koniecznie, że brak posiewu dobrego ziarna, niedbałość w plewieniu chwastu, niemal zawsze prowadzi do zachwaszczenia całej roli.

Ks. A. Radomski.

KRONIKA

— **Merkury.** W tym tygodniu i w następnym następcza się sposobność oglądania rzadko dostępnej planety — Merkurego. Szukać jej należy o zmroku, nisko na południowym zachodzie, w Wodniku, pod czworobokiem Pegaza. Najlepiej obserwować gołem okiem, lub przez lornetkę. Widoczny jest tylko w razie zupełnie czystego nieba.

— **Modły za pomyślność Polski.** Z okazji pobytu ks. arcybiskupów Teodorowicza i Sapiehy w Lourdes, arcybiskup alzacki Schoepfer nakazał całotygodniowe modły za pomyślność Polski oraz zbieranie składek na rzecz biednych w Polsce. Obaj biskupi polscy odprawili nabożeństwo w kaplicy w Lourdes.

Z miasta

— **Rada Miejska** pod przewodnictwem prezesa p. Czerwińskiego obradowała w czwartek nad sprawami: elektrycznego oświetlenia ulic, (ref. wiceprez. Mantey), aprowizacji (ref. radny A. Uniszewski) i unormowania służbowych stosunków urzędników Magistratu (ref. radny Klepaczek).

W dyskusji przemawiali: prezydent Walas, radni B. Dratwa, Bobiński, Bąkowski, Janas, Berliner, Wajshof, Niemceczek i inni. Uchwalono między innymi 50 proc. dodatków od biletów w kinematografach na rzecz plebiscytu.

— **Z ruchu politycznego.** Onegdaj wieczorem odbyło się w sali Tow. rol. zebranie przy licznych udziałach obywateli Piotrkowa i okolicy, na którym posłowie Marylski i Zamorski referowali o sytuacji politycznej zagranicznej i wewnętrznej.

— **Wiec w sprawie grożących strajków.** W niedzielę, 13 bm. o godz. 12 w południe w sali kina „Czary” odbędzie się wiec zwołany przez Radę Klasowych Związków Zawodowych z porządkiem dziennym: „Klasa robotnicza wobec grożących strajków ekonomicznych” (kolejarzy, robotników rolnych, hutników itp.).

— **Wieczór pieśni i humoru** z udziałem wybitnych artystów warszawskich odbędzie się w środę 16 bm. i w czwartek 17 bm. w sali „Znicz”, organizowany przez Teatr Min. Spraw Wojsk. Udział przyjmują między innymi pp.: Woyciecka, art. opery warsz., Zofia Białkowska, artystka Teatru polskiego, Stanisław Słowiński, artysta Teatru „Miraż”, Adam Munglinger art. opery, Janota-Jarzębski, art. opery,

i A. Piotrowski, kompozytor op. „Cyrkówka”. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Borczyka.

— **Walne Zebranie Członków Czerwonego Krzyża** odbędzie się w „Zniczu” 13-11 o godzinie 3 po południu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Sprawy bieżące, 3) Wybory Komitetu i Zarządu i 4) Wolne wnioski.

Prezes St. Orzechowski. Sekretarka Myszkowska. Kwitarjusze i żetony na rok 1921 już posiadamy, prosimy przeto o łaskawe wnoszenie składek członkowskich przed Walnem Zebraniem.

— **Walne Zebranie członków Związku Zawod. Naucz. Polskich Szkół Średnich** odbędzie się dnia 20 lutego w niedzielę o godz. 11 przed połud. Bykowska 55 II p.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania, 2. Półroczne sprawozdanie Zarządu, 3. Zgłoszenie ustąpienia Zarządu dotychczasowego i wybór nowego Zarządu, 4. Wnioski.

Za Zarząd: Adolf Rożek prezes. Antoni Zygmunt Brandys sekretarz.

— **Strajki, niemieccy fabrykanci i plebiscyt na G. Śląsku.** Na hutach szklanych od dwóch tygodni trwa strajk. W ostatnim czasie w większości zakładów, gdzie właścicielami są Polacy, lub żydzi, strajk już się ukończył. W trzech tylko hutach, gdzie są Niemcy właścicielami, a mianowicie w Zawierciu, Żabkowicach i Piotrkowie fabrykanci przeciagają strajk, strasząc robotników wojskiem i t. p. Między nimi jest Hebler, właściciel hut piotrkowskich, który z milionowych dochodów miesięcznych dał aż tysiąc marek na polski plebiscyt na G. Śląsku. Równocześnie zaś pan ten z pozostałymi dwoma kolegami poparł o wiele skuteczniej niemiecki plebiscyt, przeciagając strajk, zmniejszając bogactwo narodowe i obniżając kurs marki polskiej, aby jego koledzy z wojska niemieckiego (p. Hebler był podobno oficerem pruskim) komendanci niemieckich Stosstrupen na G. Śląsku tem łatwiej mogli rozdawać marki polskie dla obniżenia powagi państwa polskiego.

— **Wieczór humoru i satyry** odbędzie się wkrótce pod artystyczno-literackim kierunkiem A. Stankiewicza recytatora, autora, twórcy sztuki „Do broni, Polsko, do broni” granej z wielkim powodzeniem na scenach prowincjonalnych w celach propagandy podczas najazdu bolszewickiego na Warszawę, autora wielu utworów sce-

KRONIKA TYGODNIOWA

Po niewyspanych nocach rozszalałych zapust, zestawiamy bilans. Nie można zaprzeczyć, że w ostatnim, krótkim nieco, karnawale, Piotrków bawił się dobrze, lecz zysk nie zawsze dorównuje stratom. Pociągamy się, jak możemy: Nasze straty są zyskiem dla sprawy śląskiej. Gdy nie mogliśmy inaczej, albo właściwie gdy inaczej nie uczynilibyśmy nic, albo prawie nic, dla poparcia plebiscytu, to przynajmniej bawiąc się, składaliśmy nie małe podarki. Gdy Śląsk Górny, co daj Boże, przypadnie Ojczyźnie naszej, Piotrków Trybunalski przystroi się w barwy odświętne i wywiesi nalepki:

Cześć karnawałowiczom
Śląsk nasz. Wytanńczyliście Śląsk!

Ale ten zysk jest dopiero przy nadziei. Obecnie dochody zliczają wódczarze i masarze, kontekcje i buciarze. Coś niecoś przybędzie d-rowsi Ałapinowi, który w nadziei powodzenia specjalnie zamierza osiedlić się na stałe w Piotrkowie. Nawet w aptekach i składach aptecznych właściciele mają oblicza jasne. Przez cały rok Boży nie kupowała płeć nadobna tyle mydła toaletowego, co podczas karnawału. Śnać robiono „gruntowne porządki” i oczyszczano chatę duszy. Rzekłbyś — wieśniaczka! na Wielkanoc pucują domostwa swoje. Małe zadowolenie okazują pracownice krawczyń i szwaczki. Klientki nudziły i grymasiły. Gdy setki i tysiące wydawały na krem balowy, do obrzydliwości targowały się o kilka marek, które liczono im za ustawiczne „zmiany i przeróbki” „bardzo pilnych” robót.

— Musimy krój zmienić, bo inżynierowa otrzymała podobną suknię z Warszawy, a ja muszę odbijać...

Więc się pruje i zmienia. Za godzinę powraca.

— Popruchy panie! Szkoda! Inżynierowa nie wystąpi w tej sukni w Piotrkowie, ale w Warszawie. Może pozostać, jak było przedtem.

Odchodzi, a wracając się od drzwi, dodaje:

— Tylko proszę nie zapomnieć: Wejście z tyłu aż po pas...

Dużo minusów stwierdzają różne mamusie. Naciągały się, jak mogły, byle tylko Wandzie, Zosie, Jadzie mogły się wystawić na strzał amorka. Wszystko bezskutecznie. Przynajmniej w danej chwili skutków nie widać, a to, co może będzie za pewną ilość miesięcy, do rachunku zysków w obecnych ciężkich czasach, albo łutnie wciągnąć nie podobna.

Popielec jako święto kłódek żniwo zbierał obfite. Skąd łobuzy uliczni i nieuliczni mogli się wywieźć, która panna pozostaje nadal panną, a kawaler kawalerem, trzeba by ich się zapytać. Sądzą, że przypinając cichaczem do sukien i okryć różne koszyczki i serduszka z papieru, ogonki i głowy ze śledzia, drzewka smolne i skorupki z jajek, kierowali się wyłącznie łobuzerstwem, czasem dowcipnym, czasem złośliwym.

Gdy córkę moich sąsiadów obdarzono kawałkiem pluszu buraczkowego o kształcie serca czy języczka, z doczepioną karteczką, na której napisano dwuwiersz:

Niema Stacha, niema i pewno nie będzie
Kto mnie nieszczęśliwą pocieszy, posię-
[dzie...]

był dowcip oparty na prawdzie, z tą tylko różnicą, że córka sąsiadów nie o Stachu biadała, ale o Janku Modoustym.

Natomiast złośliwością było przypiąć pannie Gieni wyciętego z pocztówki bo-ciana, któremu w dziób zamiast węża, czy żaby, włożono powijaki. Panna Gienia nie jest bowiem córką żadnej „madame” ani też elewką szkoły położnych. Do kościoła i do swoich zajęć chodzi pilnie, chyba, że dla pewnych przypadłości z polecenia lekarza zmuszona jest pozostać w domu i ruszać się jej nie wolno. Panna Gienia, gdy marzy, to nie o powijakach, ale o pasku św. Franciszka tj. o staropanieńst-

wie. Odmykowania zamiaru i złożenia „ślubu” powstrzymuje ją tylko jeden z wikarych, bardzo godny, pocieszając: Nie trać, duszo, nadziei, — może się jeszcze trafi...

Nie jest rzeczą profana wścibiać nawet mimochodem nos w sprawy, że tak powiem — duchowne, ale — ot tak myślę sobie — w nawiasie — panna Gienia, jeśli będzie liczyła wyłącznie na traf szczęśliwy, darzący zachwytemi, to się jej nikt i nic nie przytrafi. Pieczone gołąbki nie leczą same do gąbki.

Czy moje „mimochodem” — w nawiasie będzie skuteczne, przedewszystkiem zależy od pojętności panny Geni i jej podobnych, którym w naddatku przypomnę miłą piosenkę Jasińskiego:

„Chciało się Zosi jagódek,
Kupić ich za co nie miała
Jaś miał ich pełny ogródek
Ale go prosić nie śmiała
— i starą panią zostawiła.”

Zatem panny kłódek! Nie liczyć na traf, ale starać się, zabiegać, prosić, przeskoczyć lub nawet podleźć. Nie chcę przez to powiedzieć, że starania Wasze przyniosą owoc pożądany, przynajmniej nie będziecie miały sobie wiele do wyrzucenia. Będziecie mogły złożyć znaczną część niepowodzeń na brak szczęścia, a zbytek nieszczęścia, które z wiatrem nie po lesie, a po ludziach chodzi. Chodzi zaś po ludziach nie ze złości, a dla sprawiedliwości, by czasem dogodzić różnym wiedźmom — plotkarom, Zofjom, czy Janinom, które również łakną i pragną zadowolenia i nie posiadają się z radości, gdy trałem ktoś się „pośliznie” i „upadnie”, a podniósłszy się, obaczy, że z upadkiem coś się przydarzyło. Zofjom i Janinom w to graj: bowiem na długie miesiące mają o czem młynkować i u ołtarza mogą się wzajemnie pochwalić: Nie jesteśmy jako one...

Kiedy mówię, że i trudy dla złapania męża nie zawsze cieszą się powodzeniem,

przytoczę rozmowy, jakie na zabawach w Zniczu, prowadzili ze sobą mamusie...

— Powinszować, powinszować, pani! Gruchnęło po Piotrkowie, że Kłocia, córka pani, ma wielkie powodzenie. Porucznik jeden ciągle z nią tańczy, a inżynier jest nią zachwycony.

— Moja pani — odpowiada matka Kłoci — co mnie i jej z pochwał i zachwyków; kiedy nikt się o nią nie oświadczył. Karnawał bez zapowiedzi to kapusta bez słoniny.

— Widzi pani, tak nie jest. Niech pani będzie spokojna. Kto ma takie wzięcie, jak Kłocia, panna nie zostanie. Moja Felka zeszłego roku grubo pietruszkowała, a dziś od starających się wprost opędić się nie może. Wychodzi za mąż i robi partję.

— Czy można wiedzieć, kogo Felka uszczęśliwi?

— Poznała profesora Stefana.

— Czy tego, od wzmocnionego abecadła.

— Ten właśnie, moja pani, ale powiadam pani, co to za głowa. Już go chcą na dyrektora gimnazjum, bo pono posiada taka wakuje. A taki dyrektor to figura nie byle jaka. Wprawdzie jeszcze się nie oświadczył, ale już pytał się wczoraj Felki, czy sama gotuje obiady, bo mu smakują. Odpowiedziała, że tak, więc on na to z zadowoleniem mówi: Taką żonę mieć to lepiej, niż czekać na wygranie milionówki, i zaraz pocałował Felkę w rękę...

Rozmawiały jeszcze długo te matrony, Gdy jedna w marzeniach wzrosła pod błękity, drugiej czoło pokrywała chmura.

Spotkałem się z p. Stefanem.

— Słyszałem, że się żenisz z p. Felką.
— Ani myślę. Przechodzoną kapotę bierze się tylko w ostateczności. Gdybym już miał wdepnąć, to wolalbym Kazię — sklepikarkę. Wziąłbym za nią przynajmniej pół miliona.

— To się żeni.

— Przepadło, obraziłem ojca, a było to tak. Na ostatniej zabawie Rzemieślników zachwalałem przy bufecie jego (tj. ojca)

nicznych. Program wieczoru obejmie najaktualniejsze utwory satyryczno-humorystyczne, oraz piosenki, balet i wiele innych atrakcji: udział przyjmą A. Stankiewicz, T. Ziolkowski (znany tu publicznie z poprzednich występów humorysta i piosenkarz), E. Morawska, S. Lisowski (wirtuoz na białej pianinie), F. Paul (baletmistrz) E. Patkalkowna, O. Poliszewski, Z. Burski i inni.

— **Pasek sodą.** W czasie, kiedy w Piotrkowie dawał się dotkliwie odczuwać brak sody, rozwijał się dobrze pasek na ten produkt. Urząd walki z lichwą zdołał zebrać dostateczne dowody spekulacyjnych praktyk sodą i skazał Izaka Natana Rapaporta (ul. Bykowska 31) na 50.000 marek grzywny, konfiskując blisko wagon sody przeznaczony na pasek. Sąd odwoławczy w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

— **Koncerty orkiestry policyjnej.** Dnia 2 b. m. odbył się koncert orkiestry policyjnej, w ogrodzie po Bernardyńskim, pod batutą swego dyr. p. Wł. Celejowskiego, na rzecz plebiscytu. Utwory z poważnego repertuaru były wykonane z starannością. Orkiestra policyjna, która egzystuje zaledwie 2 miesiące rokuje dobre na przyszłość nadzieje. Pracę, którą włożył dyr. Celejowski, znać w każdym produkowanym utworze. Także środowy koncert orkiestry policyjnej wypadł dodatnio. Niestety, publiczność nasza nie dopisała, choć była śliczna pogoda i wzniosły cel plebiscytu, który powinien zainteresować każdego Polaka.

Jak słyhać, orkiestra policyjna odbywać będzie turnee po powiecie Piotrkowskim na korzyść plebiscytu na G. Śląsku. Z pierwszym koncertem orkiestra ta zawita do Bełchatowa.

— **Osobiste.** P. Kazimierz Rzeszotarski, Dyr. Piotrkowskiego Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej po powrocie z Zakopanego objął swe obowiązki.

Z DNIA.

Spostrzeżenia z Marsa.

Stacja radio telegraficzna przy obserwatorium Astronomicznym na Marsie, za pośrednictwem takiej stacji, umieszczonej na naszej ziemi, zapytuje się:

1) Co oznaczają ciemne plamy w mostach znajdujących się w Piotrkowie przy ulicy Bykowskiej obok posesji: p. Woźniaka i p. Mazeranta, które b. często trzymają za nogi przechodzących ludzi i zwierzęta?

2) Czy to nie perpetuum mobile przy ulicy Niecałej zostało wynalezione i porusza się dniem i nocą?

3) Dlaczego ludzie w Piotrkowie zaczynają chodzić środkiem drogi razem ze zwierzętami?

4) Która strona zegara, umieszczonego na wieży bernardyńskiej wskazuje właściwą godzinę?

5) Dlaczego z niektórych tylko kominów unoszą się całe kłęby dymu, a pozostałe jakby zamarły i gdzie podziały się nagromadzone w czasie najazdu bolszewików, zapasy węgla.

6) Co to za rodziny, koczujące z manatkami i ludzkie ciągle zbierają się okok remizy kolejowej.

* * *

Po dokładnym poinformowaniu się też sama radio-stacja, wysłała na Marsa następujące wyjaśnienie:

1) Ciemne plamy w mostach na cuchnącej Strawie widziane z Marsa, a których władze nasze dostrzec nie mogą, są zwykłymi dziurami podobno wymulone przez potop. Nasi prapradziadowie opowiadali nam, że mosty te już raz kiedyś były reperowane, a obecnie Magistrat, aby stanąć z czystym sumieniem na Sąd Ostateczny, na trzy lata przed końcem świata napewno je zreperuje.

2) Przedmiot wiecznie wirujący przy ul. Niecałej, jest zwykłą latarnią, ciągle poruszającą się od wiatru. Ołbrzymie błoto na tej ulicy nie pozwalało jej osadzić mocniej na drążku. A że ciąglem kiwaniem się latarnia ta ironizowała nasze porządki, co widocznie sprostregła fruującą w powietrzu gęś i przelatując zrzuciła ją w błoto.

Od tej pory latarnia ta przestaje się kiwać, a jej miejsce zajęła inna pobliska sąsiadka, która już jakby do lotu stoi z rozwartymi drzewczkami i powybijanymi szybami mocno pochylona.

3) Dlatego ludzie w Piotrkowie zaczynają chodzić środkiem drogi, bo zwierzęta z powodu głębokich dołów, napełnionych wodą, nie chcą chodzić trokami.

4) Zegar na wieży Bernardyńskiej ze wszystkich czterech stron pokazuje właściwe godziny, różniące się od siebie tylko tem, że strona północna pokazuje czas Warszawski, zachodnia Berliński, południowy Wiedeński, a wschodnia Petersburski. Podług tego to właśnie zegara Ojcowie miasta zbierają się na rady i 5 dlatego zebrać się jakoś nie mogą na posiedzenie.

5) Nagromadzone zapasy węgla widzia-

ne z Marsa podzielone zostały pomiędzy dymiące kominy bo tak się to już u nas praktykuje od wybuchu wojny.

6) Koczujące z manatkami rodziny, są to ludzie poszukujący mieszkania. Zbierające się zaś codziennie obok remizy kolejowej ludzie, są to wiecujący robotnicy, którym naprzykrzyła się codzienna ośmiodzinna reperacja parowozów i drogi, więc radzą, jakby znów zastrejkować i pomóc w ten sposób Ministrowi Skarbu Steczkowskiemu podnieść kurs marki polskiej.

C-ta

Rozprawy nad expose Prez. Witosa

W Sejmie toczą się rozprawy nad expose Prez. Witosa. Przemawiali posłowie Jan Dębski (PSL „Piast”), Dr. Głabiński (nd.), Stapiński (lewica PSL) i inni. Pos. Dębski opowiedział się za utrzymaniem rządu Prez. Witosa, pos. Głabiński zachowuje wobec rządu stanowisko krytyczne i zupełnie wolną rękę. Pos. Stapiński wygłosił mowę opozycyjną wobec rządu.

Hojny dar na plebiscyt

Na ostatnim balu, urządzonym przez Komitet DOG. (Dział Bud. Kwat.) właściciel i dyrektor znanej fabryki w Kamińsku, inż. F. Kulikowski, złożył na plebiscyt G. Śląska 20.000 mk.

Za tak hojny dar Komitet balowy z Szefem Budownictwa pułk. Godewskim złożył p. dyr. Kulikowskiemu gorące podziękowanie.

O FIARY

Zebrały w kościele parafial. w Moszczenicy przez ks. proboszcza Kielecia na plebiscyt Górnego Śląska mk. 5480 ten. 20, nadto złożyli na ręce ks. proboszcza: Adam Fiszler z dworu mk. 50, M. Gasparo 100 i Andrzej Góra 530, zebrały na zabawie d. 9-I 1921 r. Razem 6160 mk. 20 tenig. Sumę tę złożył ks. proboszcz Kielec w Administracji „Dziennika Narodowego”.

Na plebiscyt Górnego Śląska Polskie Związki Zawodowe Zrzeszone przy „Domu Ludowym” w Piotrkowie złożyły następujące ofiary: 1) Polski Związek Zawodowy w fabryce „Oikos” 2140 mk. 2) Polski Związek Pracowników Gazowni 2230 mk. 3) Polski Związek prac. fabryki Inwalidów 1535 mk. 4) P. Z. Z. w fabryce Rappaporta 770 mk. 5) Pracownicy kolejki Sulejowskiej 315 marek.

same i ani nogą przez cały bal nie ruszyliśmy. A tak chciałmy tańczyć na plebiscyt. Ja nie tyle, co Stefa. Bardzo się oburzała, że nie ma sposobności pokazać, że jest patrijotką i na Śląsk także może tańczyć i dać. Niech Szanowny Pan zaufa, że nas nie poznał, ale jak pan umieści ogłoszenie, to przecież napewno przyjdzie...

* * *

I ja niżej podpisany miałem na jednym balu przygodę. Oczywiście przystąpiłem do tańca, bo obowiązuję mnie „tajemnica”. Tyle tylko nadmienię, że przystąpiła do tańca się od zapachu perfum, przypominającej mi pewien warszawski lokal z wesółkami rodzaju żeńskiego. Skąd się do takich perfum dorwała, Beatrycze moja nie wypadało mi pytać się ani przedtem, ani w czasie, ani potem. Delikatność zabraniała nawet zwracać uwagę, że nie zapach na mnie działa. Przeciwnie, zacząłem rozmowę od zachwalania dobrze zbudowanej nóżki, którą podziwiałem podczas jej tańca z małym poręcznikiem — (zapomniałem jak się nazywa), — a także później. Nie chcę przez to powiedzieć, że inne tancerki „nóżek” nie miały. Miały i pokazywały dość wymownie, i dziwię się, że komitet zabawy, który dla jej uświetnienia, wykazał wiele pomysłowości, i rzutkości, — jakiej (mówiąc nawiasem) nie było przedtem widać w innych jego pracach dla spraw żołnierza, — nie zorganizował na miejscu jako „niespodziankę” i atrakcję „wystawę tydzieńską” za osobną opłatą na plebiscyt. Bez najmniejszej wątpliwości, karota przyniosłaby 100 procent więcej czystego dochodu, który obliczają na 80 tysięcy marek. Znajac patrijotyzm naszych piękności wiosennych i jesiennych (specjalnością Polski uroczyste jesienie) — żadna nie wymówiłaby się od „złożenia ofiary”.

* * *

Zamykając kronikę wrażeń karnawałowych, nie mogę pominąć miłeżeniem jednej uwagi, którą nietylko sam uczyniłem,

6) P. Z. Z. Szewców 175 mk. złożone przy kasie w sklepie 47 mk.

Zebrały na imieninach u W. P. P. E. Łuczyczyk w Witowie mk. 4700 składamy na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Cech kowali w Piotrkowie składa 2000 mk. na plebiscyt Górnosławski.

Szkoła im. „A. Mickiewicza” w Piotrkowie, w dniu imienin swego kierownika złożyła mk. 802 na plebiscyt Górnosławski.

Ku uczczeniu pamięci kapitana Alfreda Pastuszki p. Adela Grabowska składa mk. 200 na plebiscyt Górnosławski.

Zebrały wśród gości mk. 2330 na weselu p. Wagner z p. Górskim dn. 2-II 1921 r. złożono na plebiscyt Górnosławski.

Dzieci szkoły powszechnej w Ręcznie gm. Ręcznie złożyły 214 mk. na odzyskanie Górn. Śląska.

Uczniowie i uczennice V oddziału Szkoły Legionowej w Wojciechowie złożyły mk. 60 na plebiscyt Górnosławski.

Ku uczczeniu pamięci kolegi naszego Wacława Krajewskiego poległego na polu chwały we wrześniu, składa klasa siódma gimnazjum imien. Bolesława Chrobrego 525 mk. na plebiscyt Górnosławski.

Klasa IV i V szkoły Handlowej złożyły mk. 550 na plebiscyt Górnosławski.

Zakład Ogrodniczy

J. Hołujski i K. Kułakowski

w Piotrkowie, Al. 3 Maja L. 1

— POLECA —

nasiona warzywne i kwiatowe, oraz drzewka owocowe i krzewy ozdobne.

Mk. 10.000 nagrody

otrzyma, kto wykryje lub wskaże sprawców kradzieży garniturów u Jeżego hr. Skarbka w Trzeczynie.

Zginał wyrok

Jakobowi Gwardzie, rodem ze wsi Pruchynsko, gm. Owczary, (powiat Opoczyński), obecnie zamieszkałemu w Sulejowie (ul. Szewska 22) w sprawie przeciw Andrzejowi Gwardzie, wydany przez Sąd pokoju w Sulejowie przed wojną. Zastrzeżenia poczyniono.

Kazię, dobierając słów wprost bajecznych. A on wsiadł na mnie, jak na burego. Co pan sobie myśli, jak pan potrzebuje „Zorzy”, to przyjdź pan do sklepu, tanio sprzedam, a moja Kazia nie jest żadną pastą do butów, aby ją pan przyrównywał do Zorzy...

Z matką Kazi wyszedłem jeszcze gorzej. Gdy jej wspominałem, że mam zamiar prosić o rękę córki, odrzekła z oburzeniem: Mój panie, za co pan nas trzyma? Za urzędników, wyskrobków? Kazia ma nie taką, jak pan, partję. Stara się o nią sierżant z prowiantury... Stara się o nią także pewien „ulan” z policji konnej w Piotrkowie, który nadto należy do orkiestry...

Miałem już zamiar skończyć kronikę, gdy właśnie spotkał mnie Redaktor w cukierni Borezyka, kiedy przysłuchiwałem się obradom naszych dyplomatów „pod zegarem” i powiada do mnie:

— Wiesz Glaukos, że się bardzo pytają o Ciebie, zwłaszcza panny i mężatki, chcą Cię koniecznie poznać. Przy tej sposobności Redaktor wręczył mi następujący list, jaki nadszedł do Redakcji:

Szanowny Panie Redaktorze!

Na ostatnim balu w „Zniczu” miałam przyjemność poznać Szanownego Pana z jak najlepszej strony...

— Kto pisze i do kogo — przyszło mi na myśl i rzuciłem okiem na podpis. — Szelma: tylko litery początkowe: D. P. Czytajmy dalej, może z treści odsłoni się tajemnica.

... z jak najlepszej strony. Dlatego jestem pewna, że Szanowny Pan nie odmówi prośbie i w dziale ogłoszeń poczytnego „Dziennika” umieści następujący anonis:

— Jest do sprzedania, bardzo tanio, balowa sukienka biała, gazowa, na jedwabiu, dwa razy używana, niepomietta. Także damska bielizna batystowa, auto przybrana Valansienami, mało uszkodzona. Do tego pantofelki atlasowe i półciżbki jedwabne, aksamitowe. Zgłoszenia do Redakcji pod „Bezpośredni”.

Gdy Szanowny Pan Redaktor uwzględni prośbę i umieści ogłoszenie, wtedy zgłoszę się dyskretnie i osobiście wszystko załatwię. Teraz nie mogę. Na ostatnim balu wykosztowałam się co do feniga. Bal był bardzo reklamowany. Spodziewałam się po balu wiele. Wszystkie oszczędności wydałam, aby się pokazać zachwycająco. Po ubraniu specjalnie jeździłam do Warszawy. Szanowny Pan wie, co to znaczy jeździć do Warszawy. Rzeczy kupiłam po jednej reżniczce, która na każdy bal ubiera się w inną suknię. Pierwsza moda paryska. Rękawiczki nie kupowałam, bo miałam po siostrze, która zesłano roku wyszła z jednego Francuza. Mówił, że dziadek był Markizem. Szanowny Pan musiał go znać. Stali kiedyś na Bujnach. Rękawiczki były zabrudzone, ale kupiłam u Kryńskiego benzynę, wyprałam, i wyglądały jak nowe. Bardzo dużo kosztowało mydło, ale u Borowskiego z ceny spuścić nie chcieli. Podobno prezes lichwy, p. radca Marjan Byczkowski, zamknął fabrykę mydła pod tirmą „Mazur”, i mydło teraz to luksus. Luksus nie luksus, pomyślałam, ale kobieta, co mydła nie używa, nikomu nie przypadnie do gustu. Smierdzi jak koza. Kupiłam mydło Malinowskiego przedwojenne. Zabiegi były na nic. Przekonałam się, że na balu wszystkie panny i panie były już z góry przez panów upatrzone. Na mnie, ani na Stefę i Lilę (moje koleżanki), nikt nawet nie spojrział. Cały czas siedziałyśmy same pod piecem. Tylko Szanowny Pan, gdy wstałam, aby pójść do garderoby, przystąpił do mnie i przemówił z ukłonem: czy mógłby czym służyć. Głupia byłam, że nie skorzystałam z grzeczności. Ale wtedy, do prawdy, nie mogłam się zatrzymać, bo mi było pilno. Podziękowałam, a gdy wróciłam, pana już nie było przy schodkach.

Ja wszystko obserwowałam, ale pan niech się nie obawia; ja jestem bardzo dyskretna. Miałam potem wielką ochotę kiwnąć na pana, ale pan do naszego kąta nie zachodził. Siedziałyśmy cały czas

ale słyszałam od wielu uczestników zabaw. Mianowicie: Na wszystkich balach panie miały suknie „z wycięciami i wycięciami” tego rodzaju, że właściwie nie można wiedzieć, do czego miało służyć „wycięcie” i w jakim celu zrobione. Co się robi, trzeba robić dobrze. Jak wyciąć, to już tak, aby można było wiedzieć, gdy jest coś do zobaczenia. Jeśli zaś czegoś pokazać nie chcemy, to lepiej „nie markować”. Ciekawo zrywa sobie niepotrzebnie oczy, „zapuszczając żurawia” i z przodu i z tyłu i z góry i z dołu — poczem zmuszony jest napastować znanego specjalistę chorób ocznych, majora D. Borysiewicza, który i tak do późnej nocy prześladowany jest uciążliwą pracą. Na przyszłość zatem szlachetne panie i panny, bez różnicy stanu, wyznaj i oświadczy, jak wycinać, to wycinać — ale przytem nie szczędzić i mydła, choćby go trzeba było przepłacić. Mydło zawsze swoje robi. Wtedy i stosunek „strat i zysków” będzie zrównoważony, co jest zapewnieniem zadowolenia i spokoju. Obecnie zaś wielu twierdzi że „koszta” użycia zabaw w tym karnawale, były wielkie, a szczęście małe. Na wszelkiej zabawie, zwłaszcza zapustowej, każdy oczekuje dużo szczęścia przy małych kosztach.

* * *

Kończę — i zacnych czytelników... żegnam. Wybawiwszy się do syta „na plebiscyt”, wyjeżdżam dziś na Śląsk do pracy plebiscytowej.

— Dzięki Bogu — odetchną niejedni, a zwłaszcza niejedne.

— Szkoda — powiedzą drudzy.

Za wczesne westchnienia. Redakcja zobowiązała mnie, abym całą tekę z materiałem plotek oddał jej do rozporządzenia. Czyż mogłem odmówić? Uległem, powierając jednemu z kolegów cały mój lamus kronikarski; niech z niego wybiera, co mu się żywnie podoba ku pociesze i zbudowaniu bliźniego.

Glaukos.

Najnowsze szybko tkające ręczne krosna wysyła Inż. W. Żórawski w Warszawie, 2.
ze składu ul. Wilcza № 2.

Zarząd Służby Narodowej Kobiet

składa serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do urządzenia kwesty na plebiscyt w dniu 23-go stycznia i 6-go lutego, a mianowicie: panu Franciszkowi Braulińskiemu za bezinteresowne dwukrotne wypożyczenie koni z platformą, orkiestrze policyjnej za bezinteresowne granie, a panu Naczelnikowi Popławskiemu i dyrektorowi Celejowskiemu za uprzejmie ofiarowanie takowej w zamian innej, która nam w ostatniej chwili zawiodła, paniom Deptównie, Flakiewiczównie, Jaroszewiczównie, Irenie i Janinie Zagrzejskim za podjęcie trudu kwestowania, składają serdeczne staro-polskie „Bóg zapłać” w imieniu Zarządu

Zofia Grabowska
Bronisława Milkowska

Cena pojedynczego egzemplarza 6 marek

MILJONÓWKI DARMO

może otrzymać każdy, kto nabywa praktyczny wynalazek, atrament w pastylkach, dający 90 procent oszczędności. Z jednej pastylki otrzymuje się kałamarz dobrego atramentu. Wszystkie kolory.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA.

DOM HANDLOWY JÓZEF NITECKI

Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244-16.

Reprezentantom i agentom rabat.

UWAGA! W celu spopularyzowania tego niezwykłego wynalazku, a jednocześnie poparcia skarłu Państwa, fabryka postanowiła dołączać bezpłatnie „Miljonówkę” do każdego pięćsetnego pudełka przez cały czas produkcji. Osoby, którym przypadnie „Miljonówka”, proszone są o podanie swego nazwiska i adresu.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

„RÓJ i ZAGŁOBA”

Zjednoczone fabryki miodu w Małopolsce otworzyły swoją reprezentację w Piotrkowie

Skład różnych gatunków miodu „Rój i Zagłoba” znajduje się w znanej firmie

Zygmunta Banaszewskiego

przy ulicy Kaliskiej

Miody są wyborowej jakości. Ceny umiarkowane

OGŁOSZENIE

Magistrat miasta Piotrkowa podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 marca 1921 roku o godzinie 12 ej w południe w sali tegoż Magistratu odbędzie się ustna licytacja na oddanie dochodu z kiskarni miejskiej na okres czasu od 1 kwietnia 1921 r. do 31 marca 1922 r.

Licytacja rozpocznie się od sumy 190.000 marek rocznej dzierżawy w zwyż.

Życzący przystąpić do licytacji obowiązani są złożyć kwit Piotrkowskiej Kasy miejskiej o wniesieniu czasowo kaucji $\frac{1}{10}$ części sumy licytacyjnej, w razie zaś utrzymania się na licytacji kaucję tę natychmiast dopełnić do $\frac{1}{10}$ wysokości sumy dzierżawnej. Osobom, które na licytacji się nie utrzymają, kaucje zostaną zwrócone.

Warunki licytacji można przeglądać w Magistracie w Wydziale Administracyjnym w godzinach biurowych.

Piotrków, 11 lutego 1921 r.

MAGISTRAT M. PIOTRKOWA

WAŻNE dla KOOPERATYW, ZWIĄZKÓW i SZKÓŁ

Min. Spr. Wojsk. Dep. San. Sek. Op.

Reedukacyjne Zakłady Przemysłowe dla Inwalidów

w Piotrkowie, ul. Bykowska L. 118/20

tartak, fabryka stolarska, introligatornia, fabryka zeszytów i ksiąg handlowych.

Sklep fabryczny ul. Rokszycka 1. 16

poleca w wielkim wyborze po cenach przystępnych zeszyty szkolne, rysunkowe i do nut, bruljony, bloki do rysunków, wkładki do takowych, teczki do gotowych rysunków, bibularze, bloczki biurowe i kieszonkowe, notesy, książki buchalteryjne, pamiętniki, albumy do pocztówek.

Zginięły kwity na dwa srebrne zegarki: (jeden kryty za № 24499 i kryty za № 19970) wydane przez zegarmistrza Szmulewicza na imię Mazerant.

Zginięła legitymacja, paszport i karta powołania wydana przez P. K. U. na imię Moszek, Jurkiewicz syn Hajma Hersza z Sulejowa ulica Szeroka 13.

Dział Budowlano-Kwaterun. D. O. G. Kielce w Piotrkowie ogłasza KONKURS

na składanie ofert na dostawę drzewa opałowego. W ofercie należy zaznaczyć gatunek drzewa, a także suche, półsuche, mokre, po cenie za mtr.³ lub pud, loco wagon stacja załadowcza. — Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem: »oferta na dostawę drzewa opałowego«. Termin składania ofert do dnia 12/II 1921 r.

964

w. z. Szefa Działu Bud. Kwat. Bąkowski.

WYROK

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Kleszczowie 29 listopada 1920 rozpoznawał sprawę z oskarżenia Abrama Bęczkowskiego z Kamińska o lichwę wojenną i uznając go za winnego zabronionego skupu artykułów pierwszej potrzeby, na zasadzie art. 18 p. 2, 32, 33 i 52 p. 1 Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. zaocześnie

orzekł:

Abrama Bęczkowskiego skazać na pięćset marek grzywny z zamianą — w razie nieściągalności — na pięćdziesiąt dni aresztu i na pięćdziesiąt mk. opłaty sądowej. Dwieście siedemdziesiąt siedem marek pięćdziesiąt fenigów, otrzymane ze sprzedaży zaskwestrowanych u oskarżonego jajek i masła, skonfiskować na rzecz Skarbu. Wyrok niniejszy ogłosić w »Dzienniku Narodowym« Piotrkowskim na koszt skazanego.

Sędzia pokoju Tcherzewski,

Lawnicy: Michalek, Ślusarczyk,

Wyrok powyższy uprawomocnił.

Za zgodność z oryginałem

Sekretarz Sądu St. Woźniakowski.

Lekcje tańców!!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż kurs tańców rozpocynam po zebraniu kompletu składającego się z 16-tu par.

Zapisy na kurs przyjmuje codziennie, między godz. 5 a 7-a. Lekcje odbywać się będą w sali hotelu Litewskiego.

6 lekcji — 300 mk. Połowa z góry!!

Z poważaniem

F. Frachowicz

nauczyciel tańców — katolik, Rokszycka 13.

Kwestjonariusze Apropozac

Blankiety na paszporty zagraniczne

są do nabycia w Administracji »Dziennika Narodowego« Bykowska 1. 71.

Lekarz Major W. P.

D-r Wiktor Borysiewicz

Choroby oczowe, wewnętrzne, chirurgia i położnictwo. — Przyjmuje od godz. 2—4 ul. Tomickiego 1. 20 I piętro.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie

ul. Panny Marii 2-a Aleja 1. 21.
(obok teatru Paryskiego)

Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 w poł. i 4—7 pp.

Panie od 12—1 po poł. 939

Klepsydry i afisze

zamawiać można w Drukarni Narodowej (Biuro Redakcji »Dziennika Narodowego«) ul. Bykowska 71. Ceny umiarkowane.

Jest do odebrania w Komisariacie policji pewna suma pieniędzy znaleziona na ulicy.

Do sprzedania: bluzka jedwabna, płaszcz i kostium wiosenny i sukienka lekka granatowa zupełnie nowa dla młodej panny. Rokszycka 32 m. 4 parter, między godz. 4—6-tą. 1032.

Do sprzedania: łóżko niklowe z materacem sprężynowym, szafa składana duża na bieliznę i ubrania, otomana dywanowa. Bykowska 41 m. 15, między godz. 3 a 4 po południu.

Poszukuję większego mieszkania. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika Narodowego«.

Rutynowany biuralista poszukuje wieczornego zajęcia od 6 i pół do 9 i pół wiecz. Łaskawe zgłoszenia w Admin. »Dzien. Narod.« pod »Biuralista«.

Sklep z dużą wystawą w śródmieściu z piwnicą połączoną schodkami ze sklepem zaraz do wynajęcia. Oferty składać w »Dzien. Narod.« pod »sklep«.

Zgubiono portfel z 1000 mk., oraz dokumentami osobistymi i książkę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Piotrkowie na imię Jerzego Porady w Bełchatowie. Uczciwy znalazca zechce złożyć dokumenty w Redakcji »Dzien. Narod.«

Zginięła karta zwolnienia wydana w Piotrkowie przez P. K. U. na imię Jankiel Szmulewicz. 1031.

PRENUMERATA miesięczna za »Dziennik Narodowy« w mieście wynosi 60 mk., na prowincji 70 mk.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—jeden wiersz jednoszpaltowy—15 mk.
Druga i trzecia str.—10 mk. a czwarta—8 mk.

Redakcja i Adm. »Dzien. Narod.«, Piotrków, ul. Bykowska 71, parter (wejście od frontu). Biuro otwarte od godz. 9 rano do 6 pop. № Telef. 21

Drukarnia Narodowa (dawnej Państwowa)

Wydawca i redaktor Tomasz Plot